

Sygn. akt: I C 840/20

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 1 kwietnia 2021 r.

Sąd Okręgowy w Olsztynie I Wydział Cywilny

w składzie następującym:

Przewodniczący:	sędzia Rafał Kubicki
Protokolant:	sekretarz sądowy Agnieszka Grandys

po rozpoznaniu w dniu 23 marca 2021 r. w Olsztynie na rozprawie

sprawy z powództwa R. M.

przeciwko K. J.

o nakazanie i zapłatę

I. oddała powództwo,

II. oddała wnioski obu stron o zasądzenie kosztów procesu.

sędzia Rafał Kubicki

Sygn. akt I C 840/20

UZASADNIENIE

R. M. wniósł przeciwko K. J. o ochronę dóbr osobistych, żądając (wersja po sprostowaniu na rozprawie):

- 1) zobowiązania pozwanego, by w terminie 14 dni od wydania wyroku opublikował na stronie internetowej czasopisma pod adresem domeny: „ (...) na stronie głównej ww. witryny okolonych grubą ramką, napisanych czarną czcionką o rozmiarze nie mniejszym niż 12 na białym tle przeprosiny, zaopatrzone dodatkowo tytułem z użyciem czcionki o rozmiarze nie mniejszym niż 14 (...), następującej treści: „Na podstawie prawomocnego wyroku Sądu Okręgowego w Olsztynie z dnia (...), sygn. akt (...) przepraszam Pana R. M. za umieszczenie w artykułach pod nazwą: „Naczelny (...) hejter znowu skłamał?”, „Rzetelny dziennikarz”. „Czy (...) hejter złamał prawo?”, „ (...) książeczka dziennikarstwa obraziła się ...” sformułowań naruszających dobre imię, dobrą sławę, cześć oraz wizerunek Pana R. M.” – podpisane pełnym imieniem i nazwiskiem pozwanego i to na jego koszt,
- 2) zobowiązanie pozwanego w terminie 14 dni od wydania wyroku do usunięcia artykułów wskazanych w pkt. 1,
- 3) zobowiązania pozwanego do zapłaty na cel społeczny w postaci zajęć sportowych dla dzieci w (...) Klubie Sportowym (...) kwoty 6.000 zł.

Uzasadniając, wskazał, że jest redaktorem naczelnym (...), a pozwany - wydawcą internetowego czasopisma pod witryną (...) na łamach którego od dłuższego czasu atakującym powoda i przytaczane przez niego wydarzenia. I tak,

od lutego do czerwca 2020 r. pozwany zamieścił tam wymienione w żądaniu pozwu cztery artykuły, napisane językiem stroniczym, stawiającym powoda w niekorzystnym świetle, z naruszeniem standardów rzetelności dziennikarskiej, zawierając w nich tytuły i zwroty z założenia obraźliwe: „lokalny hejter”, „zlepił zlepek zasłyszanych plotek”, „na czyjś rozkaz nasmarował w biegu artykuł”.

Odpowiadając na pozew, pozwany wniósł o oddalenie powództwa i zaprzeczył, by użyte w artykułach sformułowania były: nierzetelne, błędne, niepodyktowane interesem publicznym, sugerujące i oczerniające i by miały na celu jedynie przedstawienie powoda z niekorzystnym świetle, a także by jakiegokolwiek dobra osobiste powoda zostały naruszone. Zarzucił powodowi, że powołał wybiórczo artykuły w dyskusji między stronami, a to artykuły powoda są tendencyjne i nieobiektywne. Użyte przez pozwanego słowa odnoszą się do bezpodstawnego szkalowania przez powoda innych osób, a także pozwanego, a ataki powoda na pozwanego rozpoczęły się 27 września 2019 r., kiedy bez zgody pozwanego został przez powoda wykorzystany jego wizerunek w artykule pt. „Znęcał się nad ojcem, będzie musiał odwiedzać policjantów”.

Uzasadnienie faktyczne

Bezsporne i potwierdzone nw. dokumentami są następujące twierdzenia pozwu:

Powód jest redaktorem naczelnym (...), a pozwany - wydawcą internetowego czasopisma pod witryną (...) pl. (...) lutego do czerwca 2020 r. pozwany zamieścił na lamach swego czasopisma internetowego cztery artykuły o tytułach: „1) Naczelnny (...) hejter znowu skłamał?”, 2) „Rzetelny dziennikarz”. 3) „Czy (...) hejter złamał prawo?”, 4) „ (...) księżniczka dziennikarstwa obraziła się ...”, w których zawarł skierowane do powoda wyrażenia: „ (...) hejter” (pozycje: 1, 3 i 4), „zlepił zlepek zasłyszanych plotek” (pozycja 1), „na czyjś rozkaz nasmarował w biegu artykuł” (pozycja 3). Przedmiotem artykułów powoda (k. 27-31), do których odnosił się pozwany w swoich artykułach, były okoliczności związane z byłym kierownikiem Środowiskowego (...) Samopomocy w K. D. I. i byłym dyrektorem Szkoły Podstawowej w D. E. B.. Pozwany informował, że powód wprowadzał opinię publiczną w błąd co do faktów z nimi związanych,

a potwierdzeniem tego mają być orzeczenia: Sądu Rejonowego w (...)

z 31.10.2019 r. - (...) (k. 71) i Sądu Okręgowego w(...) z 15.06.2020 r. - (...) (k. 108) – wynikiem których było przywrócenie D. I. do pracy

i wyroku Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w O. z 8.01.2020 r. - (...) SA/O. (...) (k. 76) w sprawie E. B. – wynikiem którego było stwierdzenie nieważności zarządzenia w przedmiocie odwołania ze stanowiska. Swoje wypowiedzi powód opierał na dokumentach, którymi dysponował w momencie publikacji -

w sprawie D. I. na wystąpieniu pokontrolnym Wojewody (...) - (...) z 1 kwietnia 2019 r. ((...)- k. 32) – wykazującym nieprawidłowości, a w sprawie E. B. na treści kolejnych skarg składanych na tę osobę, na wywołanych nimi uchwałach Rady Gminy B. nr (...) (k. 49)

i (...) (k. 52) oraz na fakcie odwołania E. B. ze stanowiska dyrektora zarządzeniem Wójta Gminy B. z 6.08.2019 r. Nr (...) (k. 55).

Bezsporne i potwierdzone nw. dokumentami są następujące twierdzenia odpowiedzi na pozew:

Na żądanie D. I. dotyczące przeprosin powód odpowiedział, publikując artykuł z 14.06.2019 r., zatytułowany: „Hej sokoły! Pani D. żąda przeprosin”, rozpoczęty: „Oświadczam, że informacje zamieszczone w Tygodniku (...) nr 15 (289) z 12 kwietnia 2019 r., a w szczególności tytuł artykułu umieszczony na pierwszej stronie Tygodnika są nieprawdziwe. Za podanie informacji skutkujących naruszeniem dobrego imienia, wiarygodności, wizerunku pani D. I. ... No dobra, to żart.” i zakończony: „Ferowanie wyroków sądowych przed rozprawą nie jest dobrą praktyką. Nawet gdy w swoim najbliższym otoczeniu na się sokoła spod znaku TW ... A może właśnie wtedy?” (k. 110-111). Z kolei do osoby pozwanego powód odniósł się m.in. w artykule z 9.12.2019 r. zatytułowanym: „J. pisze prawdę! Szkoda tylko, że jest to g. prawda ...”, opatrzonym fotografią pozwanego z uniesionym palcem środkowym, zawierającym w treści m.in. wyrażenia: (...), „Tak oto porażka stała się elementem egzystencji J.”, „Czytając wypociny J.” (k. 154-155), a także w artykule z 18 lutego 2020 r. zatytułowanym: „Moja odpowiedź na rewelacje J.: I. po ciebie gnoju!” (k. 180).

Uzasadnienie prawne

Dla rozpoznania sprawy wystarczyło w kontekście bezprawności wzięcie pod uwagę bezspornych twierdzeń stron. W tym zakresie wszystkie istotne okoliczności sprawy znajdują potwierdzenie w załączonych przez strony wydrukach i odpisach dokumentów, które nie były wzajemnie kwestionowane przez strony i które nie budzą wątpliwości Sądu. Dlatego Sąd pominął jako pozbawione znaczenia dla rozstrzygnięcia zgłoszone w odpowiedzi na pozew na tożsame okoliczności dowody z zeznań świadków. Dowód z przesłuchania stron zaś Sąd przeprowadził jako uzupełniający, mający na celu przede wszystkim ustalenie stopnia pokrzywdzenia powoda oraz wyjaśnienie ogólnych relacji między stronami. Ostatecznie Sąd uznał zeznania stron za niewnoszące istotnej treści do postępowania dowodowego. Sąd pominął jako spóźnione i zmierzające do zwłoki w postępowaniu również zgłoszone dopiero na rozprawie wydruki z dalszych artykułów prasowych powoda nt. E. B.. Ich przeprowadzenie (w dużej ilości) wymagałoby odroczenia rozprawy i dania pozwanemu czasu na odniesienie się do nich, a sprawa dojrzała do rozstrzygnięcia już na pierwszej rozprawie. Przede wszystkim jednak przedmiotem rozpoznania były konkretne wypowiedzi pozwanego – wymienione w pozwie. Dlatego kontynuowanie postępowania dowodowego poprzez nieustanne wciąganie do akt sprawy coraz to nowych wypowiedzi stron byłoby bezprzedmiotowym przedłużaniem postępowania.

Na tej podstawie Sąd uznał, że ściśle wymienione w pozwie wyrażenia pozwanego skierowane wobec powoda naruszyły dobro osobiste powoda w postaci jego dobrego imienia jako osoby prywatnej, które stanowi element czci oraz jego prawa do prywatności, a także jako osoby wykonującej zawód zaufania publicznego - dziennikarza. Naruszenie dobrego imienia polega na pomówieniu innej osoby o takie postępowanie lub właściwości, które mogą poniżyć ją w opinii publicznej albo narazić na utratę zaufania potrzebnego dla danego zawodu, stanowiska lub rodzaju działalności. Wydźwięk spornych publikacji mógł i powinien wywoływać u przeciętnej odbiorcy wrażenie, że powód jako dziennikarz posługuje się hejtem („obraźliwy lub agresywny komentarz zamieszczony w Internecie” – Słownik Języka Polskiego PWN), a zamiast rzetelności dziennikarskiej posługuje się plotkami i wykonuje pracę na czyjś rozkaz (w domyśle: polityczny). Naruszenie dobra osobistego powoda wynikało z użycia wyrażen, które wpisują się w definicję zarzucanego powodowi przez pozwanego hejtu – wyrażen agresywnych i obraźliwych, dalekich od merytorycznej dyskusji i od krytyki poczynań (zamiast osoby) adwersarza w publicznej „dyskusji” między dziennikarzami. Poszczególne sformułowania artykułów, jak i cały ich sens, skutkują naruszeniem dobrego imienia powoda i mogły narazić go na ujemne oceny społeczne i utratę zaufania potrzebnego do wykonywania zawodu dziennikarza.

Z art. 24 k.c. wynika domniemanie bezprawności, co w sposób korzystny dla pokrzywdzonego wpływa na rozłożenie ciężaru dowodu oraz ryzyka niewyjaśnienia okoliczności stanu faktycznego, od których bezprawność zależy. Wobec tego działanie naruszające dobra prawne będzie uznawane za bezprawne, dopóki pozwany nie wykaże okoliczności usprawiedliwiających. Do okoliczności wyłączających bezprawność naruszenia dóbr osobistych zalicza się działanie w ramach porządku prawnego, wykazywanie prawa podmiotowego, zgodę pokrzywdzonego oraz działania w ochronie uzasadnionego interesu. Ale nie tylko powyższy rozkład przesłanek odpowiedzialności jest decydujący w tej sprawie.

Powód jest osobą publiczną, podobnie zresztą jak pozwany. Jak wynika z uchwały Sądu Najwyższego z 18 lutego 2005 r. (skład 7 sędziów - III CZP 53/04), osobami publicznymi są osoby aktywnie działające na forum publicznym, których działanie wywiera wpływ na kształtowanie życia publicznego, stanowiąc podstawę usprawiedliwionego zainteresowania społeczeństwa i związanego z nim prawa do uzyskania informacji. Wydźwięk wypowiedzi obu stron wskazuje na to, że nie tylko rywalizują one o uwagę lokalnego społeczeństwa, ale i zarzucają sobie wzajemnie chronienie niektórych działaczy samorządowych czy grup społecznych oraz krytykowanie ich przeciwników. Pod artykułami pojawiło się wiele komentarzy czytelników, dość wyraźnie dzielących się na dwa przeciwstawne obozy konfliktu. Ustalenie, o jakich działaczy samorządowych chodzi i z jakich ugrupowań politycznych się oni wywodzą, jest zupełnie nieprzydatne dla tej sprawy. Jest utrwalone w orzecznictwie, że wobec osób publicznych jako adresatów krytycznych wypowiedzi zachodzi zawężenie granic ochrony dóbr osobistych – zgodnie z zasadą, że osoba ubiegająca się o pełnienie takiej roli społecznej powinna zdawać sobie sprawę

z dopuszczalności ostrzejszej krytyki niż osoba niepełniąca funkcji publicznych. Wolność wypowiedzi, pozwalająca na szerszą krytykę osób pełniących funkcję publiczną, podlega ochronie, gdy opiera się na faktach i nie zawiera treści znieważających. Pomimo wyraźnego zwięzienia granic ochrony osób publicznych, krytyka ich zachowań nie może naruszać czci i dobrego imienia. Krytyka ta nie może polegać na przekazaniu informacji niezgodnych z rzeczywistością oraz bezpodstawnie krzywdzących. Celem procesu było więc ustalenie i ocena, czy pozwany wykazał, że pozwany – zgodnie z obciążającymi go obraźliwymi epitetami - jest hejterem, czy „zlepia zlepek zasłyszanych plotek” i czy „na czyjś rozkaz nasmarował w biegu artykuł”.

Oceniając, czy w konkretnym przypadku działanie naruszające dobro osobiste innej osoby miało charakter bezprawny, należy uwzględnić szereg czynników,

a mianowicie: oprócz samych naruszających dobra osobiste sformułowań także miejsce, formę, czas, cel, kontekst i rodzaj treści ocenianych wypowiedzi (wyrok Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z dnia 25 kwietnia 2006 r., I ACa 1877/05, LEX nr 466363). Okolicznością wyłączającą bezprawność w przypadku publikacji prasowych jest prawdziwość twierdzeń co do faktów (wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 23 grudnia 2014 r., LEX nr 1661256). Wypowiedzi ocenne nie są zdaniem

w kontekście logicznym i uchylają się spod wartościowania w kategoriach prawdy

i fałszu. Kryterium ich zgodności z prawem stanowi zatem istnienie dostatecznego związku między publicznie wyrażanymi opiniami a uzasadniającymi je okolicznościami faktycznymi. Sądy wartościujące (opinie) same w sobie nie dają się wprawdzie weryfikować w kategoriach prawdy i fałszu, jednak weryfikacji takiej mogą podlegać okoliczności faktyczne stanowiące podstawę ich formułowania. Przy braku dostatecznej podstawy faktycznej wypowiedzi ocennej dochodzi do nadużycia wolności słowa (wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z 14 czerwca 2017 r., VI ACa 168/16).

W celu dokonania oceny zgodności z prawem wypowiedzi dziennikarskiej naruszającej cudze dobra osobiste przydatne jest uwzględnienie dwóch zasadniczych kryteriów – realizowania przez daną publikację godnego ochrony interesu społecznego oraz spełnienia przez dziennikarza obowiązku zachowania należytej staranności przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych (uchwała składu 7 sędziów Sądu Najwyższego z dnia 18 lutego 2005 r., III ZP 53/04, L.). W sytuacji stwierdzenia nieprawidłowości w publikowanych informacjach, należy rozważyć, czy interes publiczny uzasadniał publikację artykułów o oczerniającej powoda treści. Okolicznościami wyłączającymi bezprawność, nawet gdy dziennikarz prezentuje nieprawdziwe informacje, czy też ostre i nieprzychylnie oceny, będzie bowiem zachowanie przez niego szczególnej staranności i rzetelności w zbieraniu materiałów, o ile zostanie przy tym wykazane, że dziennikarz działał w obronie społecznie uzasadnionego interesu (wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 20 stycznia 2017 r., I ACa 2139/15, LEX nr 2331727). Interes społeczny, jako przesłanka wyłączająca bezprawność, jest nadrzędny wówczas, gdy do opinii społecznej dociera przekaz o patologjach życia publicznego zasługujących na napiętnowanie, ale tylko wówczas, gdy znajduje on oparcie w faktach i zaistniał w rzeczywistości. Nie ma żadnego uzasadnienia dla zaaprobowania działań polegających na stawianiu tez

o nagannych zachowaniach (bezpodstawnej obronie przestępcy), gdy nie znajdują one uzasadnienia w faktach, a kreowane są w oparciu o dokument, którego istota jest wypaczana przez własną ocenę dziennikarza (wyrok Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z dnia 18 czerwca 2009 r., I ACa 459/09, LEX OSAW 2009/4/144). Oceniając kwestię bezprawności naruszenia dóbr osobistych publikacją prasową należy wziąć pod uwagę art. 12 ust. 1 pkt 1 ustawy z 1984 r. Prawo prasowe, zgodnie z którym dziennikarz jest obowiązany zachować szczególną staranność i rzetelność przy zbieraniu

i wykorzystaniu materiałów prasowych, zwłaszcza sprawdzić zgodność z prawdą uzyskanych wiadomości lub podać ich źródło. Wykazanie więc, że dziennikarz dochował miary staranności i rzetelności wymaganych tym przepisem zwalnia od odpowiedzialności związanej z naruszeniem dóbr osobistych publikacją prasową (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 9 lutego 2018 r., I CSK 325/17, LEX nr 2488107). Wynikający z przywołanego powyżej przepisu standard należytej staranności

i rzetelności dziennikarskiej oznacza kwalifikowaną staranność i rzetelność, uwzględniającą faktyczną rolę mediów w społeczeństwie demokratycznym i ich rzeczywisty wpływ na kształtowanie opinii publicznej oraz wynikające stąd

zagrożenia dla autonomii informacyjnej i dóbr osobistych jednostki (uchwała składu 7 sędziów Sądu Najwyższego z dnia 18 lutego 2005 r., III ZP 53/04, L.). Podjęcie decyzji

o opublikowaniu uzyskanej w ten sposób informacji, z uwagi na istotność dla społeczeństwa informacji, pomimo braku możliwości pełnego zweryfikowania przez dziennikarza ich prawdziwości, powinno zostać uwzględnione w treści, jak również w odpowiedniej formie materiału prasowego. Na takie działanie wskazuje wymaganie szczególnie starannego i rzetelnego postępowania, przewidziane w art. 12 ust. 1 pkt 1 ustawy z 1984 r. - Prawo prasowe, na etapie wykorzystania materiałów prasowych.

Mając na uwadze powyższe wskazania Sądu Najwyższego i przechodząc do istoty niniejszej sprawy, Sąd Okręgowy ocenił, że wymienione w pozwie i poddane pod osąd w tym procesie sformułowania pozwanego są w dwóch przypadkach sądami wartościującymi (opiniami) – chodzi o wyrażenie „hejter” oraz o ocenę: „zlepia zlepek zasłyszanych plotek”. Pierwsze wyraża zdanie pozwanego, że powód posługuje się słownictwem agresywnym i obraźliwym, zaś drugie poniżej powoda jako tego, który powinien uprawiać rzetelne dziennikarstwo. W obu przypadkach pozwany podjął próbę wykazania, że okoliczności sprawy uzasadniały użycie takich sformułowań, i próba ta zakończyła się powodzeniem. Ustalone we wcześniejszej części wyrażenia powoda skierowane wobec pozwanego, a także wobec D. I., wskazują na to, że powód często posługuje się słownictwem agresywnym i obraźliwym, wpisującym się bez wątpienia w definicję hejtu, a przez to nie powinien być zaskoczony i dotknięty tym, że ktoś nazywa go hejterem. Co do drugiego z ocenianych w tym miejscu wyrażen, bezspornie atak prasowy pozwanego na obie panie okazał się być finalnie atakiem zupełnie chybionym, co wynika z treści prawomocnie wydanych w obu przypadkach orzeczeń. W takiej sytuacji nie powinno być dla powoda zaskoczeniem kierowane wobec niego wyrażenie ocenne, że „zlepia zlepek zasłyszanych plotek”, nawet gdyby wykazał, że publikując okoliczności dotyczące obu pań dołożył wszelkiej dziennikarskiej staranności – czego Sąd w niniejszej sprawie w materiałach powoda nie zauważył pod warstwą złośliwości i cynizmu, którymi nacechowane są artykuły.

Pozwany nie wykazał natomiast, a co więcej – w ogóle nie poruszył tego, odpowiadając na pozew – że powód „na czyjś rozkaz nasmarował w biegu artykuł” (sformułowanie zawarte w artykule: „Czy (...) hejter złamał prawo?”). Słowa te sugerują, że powód działa jako dziennikarz niesamodzielny, nieobiektywnie oraz stronniczo w interesie jakiejś osoby lub grupy osób, a ponieważ zaraz potem pojawiają się w artykule osoby byłego burmistrza i obecnego radnego miejskiego, wypowiedź sugeruje działanie na rozkaz jakiejś lokalnej frakcji politycznej. Pozwany nie odparł w żaden sposób zarzutu bezprawności tego naruszenia, nie podjął nawet takiej próby. Wypowiedź ta przekroczyła ramy dopuszczalne w dyskursie dziennikarskim, jest niewątpliwie wypowiedzią obraźliwą i poniżającą powoda, niesłużącą rozwojowi debaty, a mającą na celu zdyskredytowanie powoda i pozbawienie go zaufania lokalnej społeczności. Wykraczała poza rzeczową krytykę, nie mieściła się w zakresie wolności wypowiedzi. Mimo to Sąd uznał, że i w tym zakresie dobro osobiste powoda nie zasługuje na ochronę, a to z uwagi na całokształt „debaty publicznej”, jaką od lat prowadzą obaj panowie, a której małym tylko wycinkiem są wyrażenia pozwanego, które padły wobec powoda w okresie od lutego do czerwca 2020 r. W świetle całości wypowiedzi prasowych stron zebranych w aktach sprawy Sąd uznał, że mamy do czynienia z wzajemnym obrażaniem, nie licującym po obu stronach z powagą zawodu dziennikarskiego. Doszło nawet do tego, że powód w debacie dotyczącej jednej z pań użył skrótów TW jako opisu bliżej nieokreślonej osoby z jej otoczenia. Jak powszechnie wiadomo, skrót ten przypisany jest dla tajnego współpracownika służb bezpieczeństwa w państwie komunistycznym. Artykuł nie próbuje nawet wskazywać, jaki jest związek tego skrótów i tej osoby z prowadzoną debatą. Nie sposób doszukać się tu działania dziennikarza w jakimkolwiek interesie publicznym.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego w Krakowie (wyrok z 10.03.2015 r., I ACa 1785/14), w takich sytuacjach art. 5 k.c. co do zasady nie znajduje zastosowania, a jeśli już to należy go stosować bardzo ostrożnie i w sposób ograniczony i to tylko w przypadkach zupełnie wyjątkowych, generalnie bowiem obowiązuje zasada, że wzajemne naruszenia dóbr osobistych i związane z tym roszczenia nie znoszą się. Za takim stanowiskiem przemawia także orzecznictwo Sądu Najwyższego. Np. w wyroku z dnia 30 kwietnia 1970 roku II CR 103/70 (OSP 4/71 poz.83) Sąd Najwyższy stwierdził, że w razie wzajemnych naruszeń nietykalności cielesnej i czci nie znoszą się wzajemnie przysługujące stronom roszczenia o zakazanie tych naruszeń. Nie byłoby też uzasadnione takie stosowanie art. 5 k.c., w wyniku którego powództwo z art.

24 kc podlegałyby oddaleniu, z tym tylko uzasadnieniem, że powód dotknięty naruszeniem dóbr osobistych nadużywa swojego prawa.

Jednak w późniejszym wyroku (z 3 czerwca 2020 r., I ACa 1315/19) Sąd Apelacyjny w Krakowie stwierdził, że w realiach jego sprawy powód wytaczając powództwo nie miał na celu ochrony naruszonych dóbr osobistych, ale akcję zaczepną wymierzoną przeciw pozwanemu motywowaną chęcią wzięcia na nim odwetu i takie zachowanie powoda stanowi nadużycie prawa podmiotowego sprzeczne z zasadami współżycia społecznego w rozumieniu art. 5 k.c. a wobec czego nie zasługuje na ochronę. Skorzystanie przez powoda ze środków ochrony dóbr osobistych przewidzianych w art. 24 § 1 k.c. podlega ocenie w świetle unormowania art. 5 k.c. Intensywność naruszeń dóbr osobistych pozwanego przez powoda, zdecydowanie większa niż intensywność naruszeń, których dopuścił się pozwany, i zachowanie powoda doprowadzające do eskalacji konfliktu słownego między stronami i wzajemnej wymiany inwektyw, biorąc pod uwagę proporcje wzajemnych naruszeń skierowanych przeciwko dobrom osobistym obu stron, sprawiają, że roszczenie powoda o ochronę dóbr osobistych stanowi nadużycie prawa podmiotowego w rozumieniu art. 5 k.c. jako roszczenie niedające się pogodzić z zasadami współżycia społecznego.

W Komentarzu do K.C. pod red. K. O. do art. 24 z 2019 r. stwierdzono, że „Chociaż wzajemność naruszeń nie stanowi okoliczności wyłączającej bezprawność

i ochronę na podstawie art. 24 k.c., nie jest okolicznością irrelevantną, której sąd nie powinien brać pod uwagę. Należy w szczególności ustalić, czy pierwsze naruszenie dobra osobistego nie stanowiło motywacji do kolejnych naruszeń. Chociaż w przypadku wzajemnego naruszenia dóbr osobistych roszczenia z art. 24 § 1 k.c. nie znoszą się i okoliczność ta nie implikuje automatycznego oddalenia roszczeń wywodzonych z tego przepisu, to jednak – jak wskazano wyżej – nie jest ona irrelevantna dla oceny tych roszczeń”. Możliwość odmowy ochrony może mieć miejsce wyjątkowo i jest zależna od konkretnych okoliczności sprawy.

Podobną ocenę Sąd wyraża w niniejszej sprawie. Powód podał w pozwie mały wycinek publikacji pozwanego, zupełnie pomijając swoją aktywność publicystyczną wobec pozwanego, którą Sąd ocenia jako bardziej agresywną i obraźliwą od tej, która stała się przedmiotem powództwa. Uwzględnienie powództwa w tej sprawie stanowiłoby sygnał, że społeczeństwo powinno aprobować styl komunikowania się przyjęty przez obie strony, a co więcej – że sądy powinny być absorbowane kolejnymi sprawami wytaczanymi przez tych adwersarzy w obronie dóbr osobistych.

Dlatego na podstawie art. 5 k.c. i art. 24 § 1 k.c. powództwo oddalono, o kosztach procesu orzekając zgodnie z art. 98 k.c. (powód, który poniósł koszty procesu, przegrał sprawę w całości).

sędzia Rafał Kubicki